



**ZASTĘPCA
RZECZNIKA INTERESU PUBLICZNEGO**

Warszawa, 23 lutego 2001 r.

12/

B5

KT-PF-176/01

Oś. 5190

~~Poufne~~

Egz. nr 2

**Pan
Lech Kaczyński
Minister Sprawiedliwości**

W załączeniu uprzejmie przesyłam notatkę z 23 lutego 2001 br. w sprawie orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Warszawie wydanego 22 sierpnia 2000 r. w sprawie lustracyjnej Lecha Wałęsy.

Zał. 1 na 10 ark. DEWD - PF-250/2001


Krzysztof Kauba

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 - adresat
Egz. nr 2 - a/a
DEWD nr PF-251/2001
Sporządził Krzysztof Kauba
Wykonała Magdalena Kwapisz

Poufne str. 1 (1)

strona: 0135



**ZASTĘPCA
RZECZNIKA INTERESU PUBLICZNEGO**

Warszawa, 23 lutego 2001 r.

12/4
Pog

Zcał. do KT-Pf-246/01

Oś. 5190

~~Poufne~~
Egz. nr 2

NOTATKA

w sprawie orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Warszawie, wydanego 11 sierpnia 2000 r.
stwierdzającego, że Lech Wałęsa złożył zgodne z prawdą
oświadczenie lustracyjne.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie wydane 11 sierpnia 2000 r. sygn. V AL. 26/00 w sprawie lustracyjnej Lecha Wałęsy w sposób rażąco narusza prawo, co miało istotny wpływ na treść postanowienia stwierdzającego, że oświadczenie lustracyjne jest zgodne z prawdą. Podstawowe zarzuty dotyczące tego orzeczenia opierają się na następujących przesłankach.

I. Naruszono zasadę procesową, nakazującą ustalenie prawdy materialnej (art. 2 § 2 i art. 4 kpk) pomijając dowody wskazujące, że w okresie od 1 sierpnia 1992 r. do 25 kwietnia 1994 r. kierujący wówczas Urzędem Ochrony Państwa Jerzy Konieczny i Gromosław Czempiński trzykrotnie wypożyczali Lechowi Wałęsie dokumenty dotyczące jego osoby. L. Wałęsa zwrócił tylko część wypożyczonych materiałów. Stwierdzono komisyjnie brak dwunastu teczek i 74 kart dokumentów oznaczonych klauzulami tajności oraz szarej koperty z luźnymi dokumentami. Nie zwrócono również mikrofilmów wypożyczanych L. Wałęsie przez G. Czempińskiego. W toku śledztwa przeprowadzonego w tej sprawie przesłuchano między innymi świadka Krzysztofa Bollina, który zapoznawał się z wypożyczanymi materiałami.

K. Bollin stwierdził, że zawierały one między innymi charakterystykę tajnego współpracownika o pseudonimie "Bolek" i kilkadziesiąt mikrofilmowanych kart z jego teczki pracy i teczki personalnej (k.320-325).

Sąd Apelacyjny dysponował aktami tego śledztwa. W uzasadnieniu orzeczenia stwierdził nawet, że akta te były analizowane i stały się „punktem wyjścia dla dokonywanych ustaleń” (str. 3 i 5 uzasadnienia orzeczenia). Wbrew tym stwierdzeniom najistotniejsze materiały z tych akt zostały całkowicie pominięte. Do materiału dowodowego w sprawie lustracyjnej zaliczono jedynie spis zawartości sejfu ówczesnego Szefa UOP Piotra Naimskiego, sporządzony w nocy z 5 na 6 czerwca 1992 r. Na tej podstawie Sąd ustalił, że w sejfie znajdowały się wszystkie dokumenty jakimi MSW dysponowało w tym czasie. Po ustaleniu tego faktu, Sąd ograniczył się do stwierdzenia, że śledztwo prowadzone w tej sprawie prawomocnie umorzono.

W uzasadnieniu orzeczenia „analiza materiałów” zawartych w aktach śledztwa V Ds 177/96 ogranicza się w praktyce do kilku zdań. Sąd interesował się zagadnieniem marginalnym tj. protokołem zawartości sejfu Szefa UOP natomiast całkowicie pominął okoliczności najważniejsze:

- wypożyczenie akt i mikrofilmów przez L. Wałęsę z naruszeniem obowiązujących przepisów, które nastąpiło po 6 czerwca 1992 r.,
- komisyjne stwierdzenie istotnych braków w materiałach zwróconych do Urzędu Ochrony Państwa przez Lecha Wałęsę,
- merytoryczną zawartość dokumentów, które zaginęły (zeznania K. Bollina)

Pisząc o prawomocnym umorzeniu śledztwa Sąd Apelacyjny pominął, że merytorycznie dotyczyło ono nie tylko Gromosława Czempińskiego, J. Koniecznego i Andrzeja Milczanowskiego, ale przede wszystkim Lecha Wałęsy. Jedyne z przyczyn formalnych niemożliwe było prowadzenie sprawy przeciwko L. Wałęsie, ponieważ zgodnie z art. 145 Konstytucji inicjatywa wszczęcia takiej procedury należy do Zgromadzenia Narodowego.

Ponadto stwierdzając fakt umorzenia wyżej wymienionego postępowania w stosunku do A. Milczanowskiego, J. Koniecznego i G. Czempińskiego Sąd pominął powód tego umorzenia. Nastąpiło ono tylko dlatego, że nowy kodeks karny, który wszedł w życie 1 września 1998 r. nie zawiera odpowiednika art. 262 § 2 dawnego kodeksu karnego.

Umorzenie postępowania nie wiązało się z podważeniem faktów, które ustalono w toku śledztwa. Nie kwestionowano następujących okoliczności:

- osobistego odbioru przez L. Wałęsę przekazanych mu dokumentów,
- istotnych braków w dokumentach, które zostały przez niego zwrócone (pisemnych informacji związanych z pracą tajnego współpracownika o pseudonimie „Bolek” oraz „wykazu osobowych źródeł informacji” wśród delegatów na zjazd NSZZ „Solidarność” w 1980 r.),
- ustaleń, które w praktyce wykluczają przypadkowe zaginięcie dokumentów (ślady po kartkach wyrwanych z poszczególnych tomów),
- posiadania przez L. Wałęsę 54 mikrofilmów z klauzulą „tajne” lub „tajne spec. znaczenia” wypożyczonych mu 25 kwietnia 1994 r. przez Gromosława Czempińskiego,
- zwrócenia przez L. Wałęsę wypożyczonych materiałów w zaklejonej paczce z napisem „tajne spec. znaczenia, rozpieczętować można tylko po uzyskaniu zgody Prezydenta RP”,
- komisijnego ustalenia, że materiały zawarte w tej paczce zostały uszczuplone o kilka lub kilkadziesiąt kart,
- braku odpowiedzi ze strony L. Wałęsy na pismo Prokuratora Wojewódzkiego w Warszawie z 24 września 1996 r. wzywające do zwrotu dokumentów byłej SB dotyczących jego działalności w okresie 1970 - 1989.

II. Sąd w sposób rażący naruszył art. 170 § 1 pkt 2 kpk oddalając wniosek o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków Wojciecha Nachiło, Adama Hodysza i Krzysztofa Bollina.

Uzasadnienie tej odmowy sprowadza się do stwierdzenia, że „okoliczności na które zgłoszono wyżej wymienionych świadków są już udowodnione zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy w drodze przesłuchania w charakterze świadków Antoniego Maciarewicza i Piotra Naimskiego oraz w drodze ujawnionego w toku rozprawy dokumentu w postaci protokołu spisu zawartości sejfu Szefa UOP sporządzonego 5/6 czerwca 1992 r.”

Mog

Takie uzasadnienie odmowy dopuszczenia dowodu pozostaje w oczywistej sprzeczności z treścią wniosku dowodowego, który nie przesądzał, co mogą powiedzieć świadkowie. We wniosku dowodowym, złożonym 1 sierpnia 2000 r. wskazano między innymi potrzebę wyjaśnienia:

- czy materiały dotyczące Lecha Wałęsy, uzyskane w 1992 r. przez Urząd Ochrony Państwa zawierały dokumenty, które wskazywałyby na jego współpracę z byłymi organami bezpieczeństwa państwa, a w szczególności jego meldunki pochodzące z akt obiektowych,
- czy UOP dysponował materiałami z teczki pracy i teczki personalnej Lecha Wałęsy.

Na rozprawie 11 sierpnia 2000 r. popierając ten wniosek dowodowy wskazałem, że W. Nachiło przewoził w 1992 r. materiały dotyczące L. Wałęsy z Gdańska do Warszawy, przy czym zapoznawał się zarówno z oryginałami jak i kopiami dokumentów w związku z czym byłoby pochoptym przypuszczać, że osoba ta nie może przekazać żadnych istotnych informacji. Odnośnie wniosku o przesłuchanie A. Hodysza i K. Bollina wyjaśniłem dodatkowo, że uczestniczyli oni w przekazywaniu materiałów dotyczących L. Wałęsy z Gdańska do Warszawy i badali te materiały. Przytoczyłem również zeznania A. Macierewicza przesłuchanego na poprzedniej rozprawie, który stwierdził, iż K. Bollin i A. Hodysz mogą na ten temat wiedzieć znacznie więcej niż on.

W tej sytuacji uzasadnienie odmowy przeprowadzenia dowodu na tej podstawie, że "okoliczności wyjaśniono zgodnie z twierdzeniem wnioskodawcy" jest oczywiście bezzasadne. Pozostaje ono w sprzeczności zarówno z tezą dowodową jak i zeznaniami K. Bollina znajdującymi się w aktach sprawy V Ds 177/96, a nie zaliczonymi do materiału dowodowego. Ponadto oczywiście bezzasadnym jest powoływanie się na to, że wszystko wyjaśnił już A. Macierewicz, skoro właśnie ten świadek jednoznacznie wskazał na K. Bollina i A. Hodysza jako na osoby, które "mają znacznie więcej informacji niż on".

Bezzasadnym jest również twierdzenie, że okoliczności zawarte we wniosku dowodowym wyjaśnia protokół spisu zawartości sejfu szefa UOP, skoro dokument ten nie zawiera merytorycznego opisu dokumentów.

III. Sąd naruszył art. 424 § 1 pkt 1 kpk poprzez całkowite pominięcie w uzasadnieniu orzeczenia istotnego dowodu znajdującego się w aktach sprawy, a mianowicie dokumentu sporządzonego w Moskwie 24 maja 1985 r. będącego relacją zastępcy naczelnika Wydz. II Biura Studiów SB MSW Józefa Buraka składaną funkcjonariuszowi Głównego Inspektoratu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych płk Zajkowskiemu. Relacja ta dotyczy okoliczności związanych z wyjazdem z kraju funkcjonariusza SB Eligiusza Naszkowskiego i wiąże się ściśle z okolicznościami badanymi w postępowaniu lustracyjnym (Tom XVI koperta z karty 3070). J. Burak stwierdził między innymi, że w jednym z pomieszczeń Biura Studiów znajdowała się teczka pracy i teczka personalna tajnego współpracownika o pseudonimie "Bolek". Dalej znajduje się jego stwierdzenie, że Wydz. II przejął do prowadzenia sprawę L. Wałęsy na polecenie dyr. Biura Wł. Kucy. Na tej podstawie można twierdzić, że J. Burak znał zawartości obu teczek. Ponadto znał dodatkowe materiały dot. L. Wałęsy, które przekazał mu kapitan A. Kucza zastępca naczelnika Wydz. III Biura Studiów MSW. Przed wyjazdem do Moskwy J. Burak przekazał materiały dotyczące L. Wałęsy naczelnikowi Wydz. II SB płk Cz. Szewczykowi i majorowi A. Stylińskiemu. Sąd powinien ustosunkować się do tych materiałów, a w szczególności rozważyć z urzędu celowość przesłuchania wyżej wymienionych osób, tj.:

- J. Buraka
- Zajkowskiego
- Władysława Kucy
- A. Kuczy
- Czesława Szewczyka
- A. Stylińskiego
- Maraszkiewicza

Przynajmniej niektóre z tych osób wiedziały o planowanej akcji kompromitowania Lecha Wałęsy poprzez fikcyjne "przedłużanie" jego współpracy SB w ramach realizacji spraw "Sąd" i "Ambasador". Dotyczy to w szczególności Władysława Kucy, Józefa Buraka, A. Stylińskiego i Maraszkiewicza z Departamentem Techniki. Zeznania tych osób mogłyby pozwolić na ustalenie czy fikcją była cała współpraca czy też wręcz przeciwnie - materiały dotyczące rzeczywistej współpracy z lat 1970 - 76 miały służyć za kanwę do fingowania dokumentów odnoszących się do okresu po 1976 r.

IV. Sąd naruszył zasady zawarte w art. 424 § 1 kpk popełniając błędy logiczne w ocenie dwóch dowodów, które należy oceniać łącznie:

- notatki służbowej z 21 czerwca 1978 r. sporządzonej na podstawie akt archiwalnych nr I 14713 dot. Lecha Wałęsy,
- zeznań świadka M. Aftyki.

Oceny Sądu odnoszące się do tych materiałów sprowadzają się do następujących twierdzeń:

- notatka jest jedynie poszlaką wskazującą na to, że istniały oryginalne dokumenty dotyczące współpracy L. Wałęsy z b. organami bezpieczeństwa państwa,
- M. Aftyka zeznając na rozprawie „zasłonił się niepamięcią”, nie pamiętał, jakimi materiałami posłużył się przy sporządzaniu notatki nie kojarzył nazwiska i osoby L. Wałęsy, nie potrafił również skojarzyć tego nazwiska i osoby później, kiedy L. Wałęsa stał się po sierpnia 1980 r. osobą publiczną,
- zeznania M. Aftyki nie pozwalają na poczynienie jakichkolwiek ustaleń dowodowych, co do wartości informacji zawartych w notatce, tym bardziej, że zawiera ona w istocie jedno enigmatyczne zdanie dotyczące efektów współpracy. Nie zawiera natomiast jakiegokolwiek informacji o składanych meldunkach przez tw, pobieranym wynagrodzeniu itd.
- „zadziwiające” wydaje się Sądowi, że akta rzekomo cennego, wieloletniego tw otrzymuje do opracowania funkcjonariusz z 2-miesięcznym stażem, który nie ukończył żadnej milicyjnej szkoły, ani nie przeszedł stosownego przeszkolenia.

Te wątpliwości dały Sądowi podstawę do stwierdzenia, że „...wartość dowodowa zeznań byłych funkcjonariuszy SB w postępowaniu lustracyjnym musi być oceniana ze szczególną ostrożnością, bez względu na to, czy zeznają oni na korzyść czy na niekorzyść lustrowanego”.

Oceniając powyższe wywody należy podkreślić, że Sąd nie odpowiedział na podstawowe pytanie: a mianowicie nie ustalił, czy zeznania świadka są prawdziwe.

Ogólnikowe stwierdzenie, że „zeznania byłych funkcjonariuszy SB powinny być oceniane ze szczególną ostrożnością”, jest oczywiście w pełni uzasadnione, ale jednocześnie nie ma żadnego znaczenia dla ustaleń odnoszących się do konkretnych zeznań.

W stwierdzeniu, że M. Aftyka „zasłaniał się niepamięcią” zawarta jest sugestia, że świadek ukrył jakieś istotne fakty celowo uchylając się od udzielenia konkretnej odpowiedzi. Należy jednak podkreślić, że świadek opisywał zaszłości sprzed 22 lat, przy czym dotyczyły one zaszłości, które w 1978 r. nie miały dla niego istotnego znaczenia. Nazwisko L. Wałęsy nie było wówczas powszechnie znane. M. Aftyka zeznał również, że w czasie służby w milicji analizował mnóstwo teczek”.

W tej sytuacji było zupełnie naturalne, że nie zapamiętał nazwiska L. Wałęsy, który w 1978 r. nie był jeszcze wybitnym przywódcą opozycji. Było również zupełnie naturalne, że po upływie 22 lat nie skojarzył sobie nazwiska L. Wałęsy z osobą, której akta analizował w 1978 r.

Twierdzenie, że notatka M. Aftyki zawiera **jedno enigmatyczne zdanie dotyczące efektów współpracy** L. Wałęsy z organami SB jest sprzeczne z treścią tego dokumentu.

W notatce zawarto cały szereg informacji dotyczących działalności tw pseudonim „Bolek”, a w szczególności następujące stwierdzenia:

- w latach 1970-1972 „Bolek” przekazał cały szereg cennych informacji dotyczących destrukcyjnej działalności niektórych pracowników,
- na podstawie otrzymanych od niego materiałów założono kilka spraw,
- dał się poznać jako jednostka zdyscyplinowana i chętna do współpracy
- żądał zapłaty za przekazywane informacje, które nie stanowiły większej wartości operacyjnej,
- spotkania z tw „Bolek” odbywały się poza lokalem kontaktowym. Za przekazane informacje był wynagradzany i w sumie otrzymał 13 100 zł, wynagrodzenie brał bardzo chętnie,
- po ustabilizowaniu się sytuacji w stoczni dało się zauważyć niechęć do dalszej współpracy,

- występował na zebraniach krytykując kierownictwo partyjne, administracyjne i związkowe; na uwagi zwracane mu w związku z tymi wystąpieniami przez funkcjonariuszy SB wyjaśnił, że o ile nie będzie zabierał głosu w obronie pracowników, to straci ich zaufanie i nie będzie wiedział, co się dzieje w zakładzie,
- po zwolnieniu ze stoczni odmówił dalszej współpracy

Tak więc wbrew twierdzeniom Sądu cała strona notatki M. Afryki zawiera ocenę efektów współpracy z L. Wałęsą, przy czym jest to ocena obiektywna zawierająca elementy zarówno pozytywne, jak i negatywne z punktu widzenia ówczesnych organów bezpieczeństwa.

Sąd odnotował jako „zadziwiające”, że akta „rzekomo cennego wieloletniego tajnego współpracownika” otrzymał do opracowania funkcjonariusz z 2-miesięcznym stażem, który nie ukończył żadnej szkoły milicyjnej, ani nie przeszedł stosownego przeszkolenia. Zawarta jest w tym sugestia, że zeznania świadka są nieprawdziwe, chociaż taki wniosek nie został wyraźnie sformułowany.

Oceniając te wątpliwości Sądu trzeba przede wszystkim podkreślić, że L. Wałęsa w 1978 r. nie mógł być oceniany jako cenny wieloletni tajny współpracownik. Przeczą temu nawet ustalenia zawarte w notatce M. Afryki, który podkreślając zdyscyplinowanie i chęć do współpracy wskazuje jednocześnie na dostarczanie informacji nie stanowiących większej wartości operacyjnej.

Ponadto świadek M. Afryka logicznie wytłumaczył, dlaczego otrzymał takie akta do analizy, stwierdzając, że „z reguły te rzeczy »rzucano się« najmłodszym pracownikom”. Takie tłumaczenie jest logiczne, ponieważ analiza akt archiwalnych była czynnością pomocniczą, a ponadto — jak wskazano powyżej — działalność L. Wałęsy opisana w notatce z 21 czerwca 1978 r. nie dawała podstaw do ustalenia, że jest to szczególnie wartościowy współpracownik SB.

Ocena Sądu dotycząca zeznań M. Afryki sporządzonej przez niego notatki z 21 czerwca 1978 r. nie daje odpowiedzi na podstawowe pytanie: czy jest to dokument autentyczny, czy fingowany? Sąd ograniczył się do stwierdzenia, że nie wiadomo, kiedy powstała kopia notatki oraz że nie wiadomo, co stało się z materiałami oryginalnymi.

Pomimo to należy wskazać, że w 1978 r. wykonywanie takich opracowań należało do zakresu czynności M. Afryki, w związku z tym nawet teoretycznie trudno byłoby przyjąć, że ktoś napisał za niego ww. notatkę i sfalszował jego podpis. Przeciwno takiej wersji — której Sąd zresztą wyraźnie nie formułuje — przemawiają istotne okoliczności:

- na notatce znajdują się odręczne adnotacje dwóch funkcjonariuszy SB, którzy korzystali z tego materiału;
- adnotacje te powiązane są czasowo i przedmiotowo z treścią notatki; fałszowanie takich adnotacji byłoby łatwe do wykrycia, a ponadto bez racjonalnej potrzeby ujawniałyby okoliczności objęte klauzulą tajności (identyfikacja funkcjonariuszy SB)

M. Afyka podał w notatce numer archiwalny sprawy I 14713, czego na pewno nie zrobiłoby osoba fałszująca dokument. Numer ten odpowiada informacji zawartej na karcie E-14, do której miało dostęp szereg funkcjonariuszy SB. Na kartach tych znajdowały się prawdziwe nazwiska tajnych współpracowników. Gdyby dane z karty E-14 nie odpowiadały informacjom zawartym w notatce, to taka rozbieżność byłoby łatwo wykryta. Ponadto numer archiwalny wskazywał na odpowiednią pozycję zapisu w dzienniku archiwalnym, który był dokumentem roboczym, wypełnionym pismem ręcznym przez różnych pracowników SB. Sfalszowanie całego dziennika archiwalnego było niewykonalne, ponieważ wymagałoby współdziałania wielu funkcjonariuszy. Z tych względów fałszerz, którzy powoływał się na numer dziennika archiwalnego wskazywałby jednocześnie na źródło, pozwalające na jednoznaczne i szybkie stwierdzenie, że stworzony przez niego dokument jest fałszykiem.

V. Zgodnie z obowiązującą procedurą powinienem zaskarżyć orzeczenie, które w sposób oczywisty narusza prawo. W praktyce taka decyzja prowadziłaby jednak do przedłużenia postępowania na okres po 8 października 2000 r. tj. po zakończeniu wyborów. L. Wałęsa zostałby wówczas pozbawiony prawa kandydowania niezależnie od wyniku procesu lustracyjnego, co można by traktować nie tylko jako naruszenie ustawy lustracyjnej i ustawy o wyborze Prezydenta, ale również gwarancji konstytucyjnych.

133
145

Nieodzownym warunkiem prawomocnego zakończenia postępowania lustracyjnego przed 8 października 2000 r. było zrezygnowanie z wnoszenia środka odwoławczego. Wynika to z następujących przesłanek:

- postępowanie przed Sądem pierwszej instancji prowadzono od połowy lipca do 11 sierpnia 2000 r. tj. przez 4 tygodnie,
- uzasadnienie orzeczenia lustracyjnego przesłano do Biura Rzecznika 22 sierpnia 2000 r. tj. po 11 dniach od jego wydania, postępowanie przed Sądem I instancji trwało więc ponad miesiąc,
- zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego Rzecznik nie może domagać się zmiany orzeczenia na niekorzyść osoby lustrowanej przez Sąd II instancji; w związku z tym wniesione odwołanie pociągało za sobą automatycznie uruchomienie trzech dodatkowych instancji; sprawa musiałaby wrócić do pierwszej instancji, przy czym ponowne orzeczenie pierwszoinstancyjne byłoby niewątpliwie zaskarżone przez jedną ze stron.

Przeprowadzenie sprawy przez te dodatkowe trzy instancje prowadziło więc do procedowania przez dalsze trzy miesiące licząc od 22 sierpnia 2000 r. Oczywiście jest to wyliczenie teoretyczne. Praktyka orzecznictwa w sprawach lustracyjnych wskazuje, że w rzeczywistości postępowanie trwałoby znacznie dłużej, ponieważ zachodziłaby konieczność przesłuchania całego szeregu świadków (wniosek dowodowy zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego z 1 sierpnia 2000 r.). Zgłoszenie dalszych wniosków dowodowych sygnalizowała również obrona. Ponadto uzasadnienia orzeczeń w sprawach lustracyjnych sporządzane są z reguły w terminach znacznie przekraczających wymogi przewidziane w art. 423 § 1 i 457 § 1 kpk. Prawomocne zakończenie sprawy przed 8 października było w tych warunkach zadaniem niewykonalnym.

Przyspieszona lustracja kandydatów na urząd Prezydenta uniemożliwiła przeprowadzenie wszystkich istotnych dowodów. Sąd działał pod presją terminów ustawowych, a jednocześnie w warunkach bardzo agresywnej kampanii prasowej, prowadzonej na rzecz osób lustrowanych. Sprzyjało to oczywistym omyłkom sądowym. Z tych względów orzeczenie dotyczące Lecha Wałęsy zawiera istotne błędy, które nie mogły być skorygowane w procedurze odwoławczej.



Krzysztof Kauba



**ZASTĘPCA
RZECZNIKA INTERESU PUBLICZNEGO**

Warszawa, 2 marca 2001 r.

134
146

KT-Pf-203 /'01

Oś. 5190

~~Poufne~~
Egz. nr 2

**Pan
Lech Kaczyński
Minister Sprawiedliwości**

W nawiązaniu do poprzedniej korespondencji uprzejmie przesyłam notatkę uzupełniającą z 2 marca br. dot. sprawy lustracyjnej Lecha Wałęsy.

Załącznik 1 na 5 ark., DEWD nr Pf-277/2001


Krzysztof Kauba

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 – adresat
Egz. nr 2 – a/a
DEWD nr Pf-282/2001
Sporządził Krzysztof Kauba
Wykonała Urszula Lip

Poufne str. 1 (1)



**ZASTĘPCA
RZECZNIKA INTERESU PUBLICZNEGO**

Warszawa, 2 marca 2001 r.

131

147

Zaeł. do KT-Pf-2001/01

~~Poufne~~
Egz. nr 2

NOTATKA

uzupełniająca w sprawie orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Warszawie, wydanego 11 sierpnia 2000 r. stwierdzającego, że Lech Wałęsa złożył zgodne z prawdą o świadczenie lustracyjne

Niezależnie od zarzutów zawartych w notatce z 23 lutego 2001 r. należy wskazać dodatkowe okoliczności istotne dla oceny orzeczenia Sądu Apelacyjnego z 11 sierpnia 2000 r.

Zasadnicza teza orzeczenia sprowadza się do stwierdzenia, że SB podjęła w latach osiemdziesiątych działania zmierzające do fingowania materiałów, wskazujących na współpracę Lecha Wałęsy z organami bezpieczeństwa państwa. Twierdzenie to jest całkowicie zasadne i opiera się na dokumencie sporządzonym 9 maja 1985 r. przez majora A. Stylińskiego.

W oparciu o tę prawdziwą przesłankę Sąd dokonał jednak dalszych, oczywiście błędnych, ustaleń. Przyjął mianowicie, że skoro w latach osiemdziesiątych przystąpiono do fingowania dowodów świadczących o agenturalnych powiązaniach Lecha Wałęsy, to nie można wykluczyć, że fałszowane były również materiały odnoszące się do lat 1970-1976. Rozumowanie Sądu opiera się w praktyce tylko na jednym zdaniu z notatki majora A. Stylińskiego:

„Pierwszy etap działań polegał na »przedłużeniu działalności« TW ps. »Bolek«, tj. Lecha Wałęsy, o minimum 10 lat (ostatnie doniesienia »Bolka« pochodziło z 1970 r.)”.

W ocenie Sądu „stylistyka powyższego fragmentu pisma wskazuje (użycie cudzysłowu) na pozorność rzekomego przedłużenia działalności, a w istocie na konieczność spreparowania również materiałów o rzekomej wcześniejszej działalności”. Świadczy o tym kolejny zapis „ostatnie doniesienie Bolka pochodziło z 1970 r.”.

Dokonując takich ustaleń, Sąd przeszedł do porządku nad następującymi oczywistymi okolicznościami:

- 1) Notatka zawiera stwierdzenie, że kompromitujące materiały, tj. falsyfikaty doniesień, miały opierać się na stenogramach wystąpień L. Wałęsy, wygłaszanych w różnych miastach Polski. Wskazuje to jednoznacznie, że fikcja odnosiła się do lat osiemdziesiątych, ponieważ wcześniej L. Wałęsa nie wygłaszał przemówień na obszarze całego kraju.
- 2) Wbrew twierdzeniom Sądu użycie cudzysłowu przy sformułowaniu „przedłużenie działalności” wskazuje właśnie na to, że rzeczywista działalność z pierwszej połowy lat siedemdziesiątych miała być fikcyjnie przedłużona o dalsze 10 lat. W przeciwnym razie mówiono by po prostu o fałszowaniu materiałów. Podział fałszerstwa na dwa okresy nie miałby sensu. Za taką interpretacją przemawiają ponadto ustalenia zawarte w ZSKO wskazujące jednoznacznie na współpracę w latach 1970-1976 oraz ustalenia w notatce M. Aftyki z 21 czerwca 1978 r., jak również w notatce R. Łubińskiego i C. Wojtalika z 9 października 1978 r. Nie ma żadnych dowodów, które uzasadniałyby twierdzenie, że M. Afyka, C. Wojtalik i R. Łubiński brali udział w fingowaniu materiałów, a w szczególności, że uczestniczyli w tego rodzaju działaniach A. Stylińskiego, ponieważ Biuro Studiów MSW, któremu zlecano takie zadania, powstało znacznie później, tj. po wprowadzeniu stanu wojennego.
- 3) Wszystko przemawia za tym, że stwierdzenie A. Stylińskiego mówiące o „ostatnim doniesieniu” z 1970 r. jest albo oczywistą omyłką pisarską, albo nawet wynikiem niestaranego pisma. A. Styliński miał przecież dostęp do wszystkich zapisów ewidencyjnych, jak i do teczki pracy i teczki personalnej TW ps. „Bolek”. Wynika to chociażby z relacji złożonej w Moskwie przez kpt. Józefa Buraka (dokument ten całkowicie pominięto w uzasadnieniu orzeczenia). J. Burak stwierdził mianowicie, że przed wyjazdem do Moskwy teczkę personalną i teczkę pracy TW ps. „Bolek” przekazał A. Stylińskiemu, który był za te materiały osobiście odpowiedzialny.

Tak więc A. Styliński musiał znać zapisy ewidencyjne określające czasokres współpracy „Bolka z SB na lata 1970-1976. Nie istnieje nigdzie żaden zapis wskazujący na to, że działalność agenturalna L. Wałęsy skończyła się w 1970 r. Wszystkie dowody zebrane w tym zakresie świadczą o tym, że był to pierwszy rok jego współpracy z organami bezpieczeństwa państwa.

- 4) Należy wreszcie wskazać, że gdyby działalność agenturalna L. Wałęsy w latach 1970-1976 była fikcją, to nieuniknioną konsekwencją takiego ustalenia byłoby przyjęcie, że notatki M. Aftyki oraz C. Wojatlika i R. Łubińskiego są falsyfikatami sporządzonymi ex post, ewentualnie, że ci trzej funkcjonariusze fałszowali materiały już w 1978 r. Obie te możliwości należy jednoznacznie odrzucić.

Zarówno z cytowanej relacji J. Buraka, jak i z pisemnej relacji A. Stylińskiego wynika, że o akcji fangowania materiałów dot. L. Wałęsy w latach osiemdziesiątych wiedziało jedynie bardzo wąskie grono osób pracujących w Biurze Studiów MSW lub wydających im polecenia. J. Burak wymienia siebie oraz A. Stylińskiego, Władysława Kucę, Maraszkiewicza oraz generałów Kiszczaka i Ciastonia. Nazwiska te powtarzają się częściowo w relacji A. Stylińskiego. Należy wykluczyć, żeby uczestniczyli w tych działaniach M. Aftyka i R. Łubiński. Tworzenie ex post fałszywych notatek służbowych, zawierających autentyczne nazwiska funkcjonariuszy oraz autentyczny numer rejestracyjny tajnego współpracownika, byłoby działaniem całkowicie irracjonalnym. Rozpowszechnianie tego rodzaju dokumentów prowadziło do ujawnienia tajemny służbowej, tj. nazwisk i stanowisk służbowych trzech funkcjonariuszy. Konsekwencją byłoby narażenie tych funkcjonariuszy na indagacje ze strony osób, które zapoznałyby się z takimi fikcyjnymi materiałami. Ten sam argument przemawia przeciwko tezie o dokonaniu fałszerstwa w 1978 r.

Fałszerstwo tych notatek w 1978 r. byłoby działaniem irracjonalnym również dlatego, że w tym czasie L. Wałęsa nie był jeszcze znanym działaczem, którego należałoby skompromitować poprzez rozpowszechnianie informacji o jego współpracy z SB. Racjonalnym było natomiast zaproponowanie mu dalszej współpracy, przy czym co do podjęcia takiej próby zgodni są zarówno R. Łubiński, jak i L. Wałęsa.

Zgodnie z oświadczeniem A. Stylińskiego, fałszowano doniesienia agenturalne, co było zrozumiałe, ponieważ taki materiał zasługuje na jednoznaczne potępienie, a jednocześnie jego weryfikacja jest niemożliwa dla osób postronnych. Tym podstawowym wymogom nie odpowiada natomiast notatka C. Wojatlika i R. Łubińskiego z 9 października 1978 r:

- można ją weryfikować poprzez rozmowę z autorami dokumentu, ponieważ podano ich funkcje i nazwiska,
- nie jest to dokument, który pociąga za sobą jednoznaczną moralną kompromitację; pisze się tam wprawdzie o próbie ponownego pozyskania do współpracy, ale znacznie więcej miejsca poświęcono godnej postawie rozmówcy, który nie tylko odmówił ponownego nawiązania kontaktu, ale jednocześnie deklarował uczestniczenie w dalszej działalności opozycyjnej.

Rozpowszechnianie tego dokumentu w celu kompromitowania Lecha Wałęsy jest więc praktycznie niemożliwe.

Zupełnie dowolna jest ocena zeznań R. Łubińskiego, który według Sądu „brał udział w preparowaniu notatki operacyjnej” co „wynika jednoznacznie z jego zeznań”.

W rzeczywistości świadek ograniczył się do stwierdzenia, że podpisał notatkę pisemną przez C. Wojtalika bez czytania. Takiej wersji nie można utożsamiać z „preparowaniem dokumentu”. Co najwyżej można w tym przypadku mówić o lekceważeniu obowiązków.

Oceniając ustalenia Sądu w oparciu o przepisy procesowe trzeba wskazać, że w uzasadnieniu odwołano się przede wszystkim do zasady in dubio pro reo, zawartej w art. 5 § 2 kpk. W rzeczywistości właśnie ten przepis został naruszony.

Skoro Sąd dopuszcza możliwość sfałszowania dokumentów i zapisów ewidencyjnych dotyczących współpracy L. Wałęsy z SB w latach 1970-1976, to zgodnie z dyspozycją art. 5 § 2 kpk należało tę hipotezę zweryfikować. W praktyce jedynym argumentem, na którym opierają się przypuszczenia Sądu, jest interpretacja oświadczenia A. Stylińskiego odwołująca się do „stylistyki” tego dokumentu. W tych warunkach należało przesłuchać A. Stylińskiego na okoliczności opisane w jego oświadczeniu w celu ustalenia:

- jakiego rodzaju dokumenty były fałszowane,
- czy istniała chociażby teoretyczna możliwość fałszowania notatek M. Aftyki oraz C. Wojtalika i R. Łubińskiego,
- czy fałszowano również materiały z lat 1970-1976,
- jak należy rozumieć sformułowanie zawarte w oświadczeniu z 9 maja 1985 r. mówiące o „przedłużeniu” działalności tajnego współpracownika o pseudonimie „Bolek”.

W miarę potrzeby okoliczności te powinny być weryfikowane poprzez dopuszczenie dowodu z zeznań dalszych świadków, którzy uczestniczyli w fałszerstwie, a więc W. Kucy, J. Buraka, Tadeusza Maraszkiewicza z Wydz. V Dep. Tech. MSW,

ewentualnie generałów Ciastonia i Płatka (relacja J. Buraka). A Styliński w swojej notatce wymienia dodatkowo płk. A. Malika.

Zasada in dubio pro reo nie może stwarzać pretekstu do uproszczonego postępowania dowodowego (komentarz J. Bratoszewskiego, L. Gardockiego, Z. Gostyńskiego, S. Przyjemskiego, R. Stefańskiego i S. Zabłockiego do kpk, Warszawa 1998 r., Dom Wydawniczy ABC, teza 9 do art. 5 kpk). Dopiero po wykorzystaniu wszystkich możliwości dowodowych można przyjąć, że wątpliwość nie została usunięta i interpretować ją w sposób korzystny dla osoby lustrowanej (wyrok Sądu Najwyższego z 25 czerwca 1991 r. WR 107/91 OSNKW 1992, z. 1-2 poz. 14) oraz opracowanie Z. Dody i J. Grajewskiego „Węzłowe problemy postępowania karnego... Część I PS 1996, nr 5, str. 47.

Stosując te zasady odpowiednio do szczegółowych unormowań ustawy lustracyjnej Sąd musiał oczywiście uwzględnić termin wyborów, który limitował możliwości przedłużenia procesu. W takiej sytuacji zachodziła konieczność umorzenia postępowania w oparciu o art. 22 ust. 2 zdanie drugie ustawy lustracyjnej wobec braku możliwości wydania merytorycznego orzeczenia. Niedopuszczalnym było natomiast rezygnowanie z przeprowadzenia istotnych dowodów i całkowicie dowolne stwierdzenie, że wątpliwości nie można było usunąć.

Na koniec należy stwierdzić, że uzasadnienie orzeczenia zawiera polemikę z ustawodawcą. Nowelę do ustawy określono jako „co najmniej nieprzemyślaną”, sygnalizowano również „zasadnicze” wątpliwości co do zgodności z Konstytucją przepisu o umorzeniu postępowania lustracyjnego (art. 22 ust. 2 ustawy lustracyjnej). Nie kwestionując prawa sędziego do krytykowania ustawy, należy jednak podnieść, że w tym przypadku polemikę z ustawodawcą prowadzono w toku procesu przy czym miało to zasadniczy wpływ na treść orzeczenia. Okoliczność ta jest istotna również dlatego, że Trybunał Konstytucyjny dwukrotnie bardzo szczegółowo badał ustawę lustracyjną i nie dopatrył się sprzeczności z Konstytucją przepisu nakazującego umorzenie postępowania w przypadku braku dostatecznych dowodów pozwalających na ocenę prawdziwości oświadczenia lustracyjnego.



Krzysztof Kauba